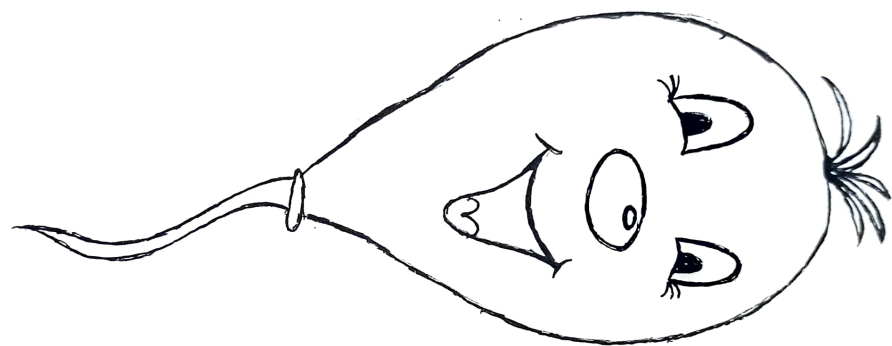


WYBRYKI PANNY KARDŁCI

MACIASZEK
JOWITA



Autor:

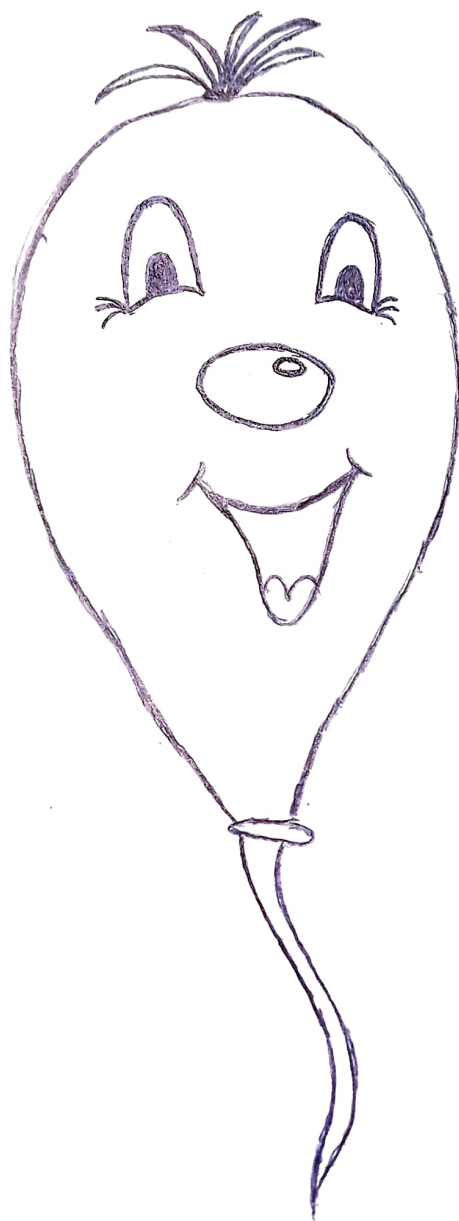
Jowita Maciaszek
lat 13

zamieszkała:

63-900 Rawicz

ul. M. Konopnickiej 19B/1

WYBRYKI PANNY KAROLCI



JOWITA MACIASZEK

WYBRYKI PANNY KAROLCI

OSOBY:

BORULSKA

ANIA - córka Borulskiej

KAROLCIA - siostrzenica Borulckiej

ROBERT - narzeczony Ani

KLORENCKI - ojciec Roberta

MALCZEWSKI - uczeń

UCZNIOWIE

ŚWIATEŁO

Cały czas pełne oświetlenie sceny

A K T I

S C E N A I

(pokój Ani - typowy pokój uczennicy)

ANIA

(w niebieskiej sukience, w długim warkoczu z białą wstążką)
Wiesz, jutro przyjdę! moja kuzynka z "Wernia - Karolina", taka pyszka, smarkula.

ELA

(w kolorowej bluzce z krótkim rękawem i w mini-spódnicyce)

Współczuję serdecznie, jak taka banda wpadnie do mieszkania to przewróci cały dom do góry nogami...; tylko że ona będzie tylko jedna...

ANIA

... i będzie spała w moim pokoju!

ELA

Naprawdę ci współczuję.

(westchnienia, chwila ciszy)

Czy idziesz do Roberta na osiemnastkę?

ANIA

Niestety, mama nie chce mnie puścić.

ELA

Och ty biedaczko!

(w oddali słychać głos Pani Borulskiej)

BORULSKA

Aniu! Czas do łóżka, dobranocka się już skończyła!

ANIA

Już idę mamó! (do ELI) widzisz?

ELA

Ta twoja matka traktuje cię jak dziecko. No ale cóż, skoro musisz już iść spać to ja się żegnaj. Dobranoc ANIU! (całuje Anię w czoło)

ANIA

Dobranoc Elżuniu! (ELA odchodzi)

S C E N A II

BORULSKA

(Ania rozkłada tapczan, wchodzi Borulska, gra gramofon)

(w długiej spódnicy, ciemnej bluzce, w kapciach i koku)
Nareszcie wyszła ta twoja koleżanka. Wyłącz to. (Ania posłusznie wyłącza gramofon i zabiera jedną z książek leżących na biurku)
Odz to, nie będziesz czytała po nocy tych bajur.

ANIA

Ale...!

BORULSKA

Nie przerywaj, jeszcze nie skończyłam. Nie pozwól być panu nobie oczy czytając jakieś tam bajury!

ANIA

Aleś mamusia to tylko "Ania z Zielonego Wzgórza". Wszystkie dziewczęta to teraz czytają. Eja i Ewa mówią, że to świetna książka...

BORULSKA

(krzyczy)

A ja mówię, że to bajury, istne bajury. A te twoje koleżanki, ta Eja, Ewa i te wszystkie, które tutaj przyprowadzasz i z którymi się zadajesz i te wszystkie, które tutaj przyprowadzasz i z którymi się zadajesz ta deenerują mnie! One nie na ciebie wpływają moje dziecko. Skąd masz tą książkę?

ANIA

Z biblioteki szkolnej.

BORULSKA

Jutro mi ją odniesiesz.

ANIA

Ale...

BORULSKA

Bajdych sprzeciwów. A teraz marsz do łazienki, kąpiel czeka.

(Wzagalne spojrzenie Ani)

ANIA

Mamo...

BORULSKA

Woda wystygnie.

(Ania zabiera koszulę nocną i ze spuszczoną głową powoli posuwa się w kierunku drzwi)

Córeczko...

(Ania odwraca się w stronę matki)

... i nie zapomnij umyć zębów.

ANIA

Dobre mamusiu. Dobranoc.

BORULSKA

Dobranoc kochanie.

(Ania wychodzi)

Ach z tym dzieckiem wieczne utrapienie! Och jak mnie głowa boli!

A K T II
S C E N A I

(pokój gościnny - otwierają się drzwi wpada Karolcia - w kolorowej bluzce, spodenkach krótkich delfinowych w tymbalówkach, wczesana w dwie powłoki nięte kiki)

KAROLCIA

Witajcie!!!

(chwila ciszy - rozgląda się)

Chyba nikogo tutaj nie ma.

(wchodzi Boruliska - w szlafroku, kapciach w turbanie z ręcznika na głowie)

BORULSKA

(tonem wzniostym)

Kto to? Ach to ty dziecińcio! kimże ty jesteś?

KAROLCIA

(wesoło, kżania się)

Karolina Ziemlińska proszę pani, a pani jest pewnie moją ciocią.

- Haliną Borulską? Czy to ciocia? Mam nadzieję że się nie pomyliłam.

BORULSKA

(cicho)

Nie, ale...

KAROLCIA

Och ciociu jak się cieszę (wskakuje na Borulską i obejmuje ją, Borulskiej spada turban)

Ja bardzo przeproszam ciocię, zaraz to naprawię...

(podnosi ręcznik)... chociaż cioci bardzo ładnie w tej fryzurze...

BORULSKA

(chwytając się za włosy)

Naprawdę?

(włos spada)

Oddaj mi ten ręcznik.
(Karolcia oddaje ręcznik)

Będziesz spała u Ani w jej pokoju - na leżance. Zabierz swoje bagaże, pójdziemy do pokoju Ani, przebierzysz się w jakąś małą jaskrawą sukienkę.

KAROLCIA

(smutno)

Mam tylko jedną i to jaskrawą. Nie lubię ciemnych rzeczy...

Ale mam stare getry i całą białą buzę z kapturem - z bawełny.

BORULSKA

... + ... Zaczęłyś te rzeczy, a teraz idziemy do Ani!

(pokój Ani)

BORULSKA

Ani! Jesteś już ubrana!

ANIA

(czyta książkę)

Tak mamusi!

BORULSKA

To dobrze. To jest twoja kuzynka Karolina Ziemińska.

ANIA

(wstaje kłania się)

Bardzo mi miło kuzynkę poznać.

KAROLCJA

Cześć!

BORULSKA

Przebijer się Karolino, a ja idę do kuchni!

(wychodzi)

KAROLCJA

(zdziwiona)

Chodzisz w takich ciuchach?

ANIA

Mama nie pozwala mi nosić jaskrawych ubrań. To moja najlepsza sukienka.

(westchnienie)

KAROLCJA

Ale nie dlatego jesteś smutna. Jest inny powód. Jeśli chcesz możesz mi się zwierzyć, nie jestem "papla".

ANIA

Ty tego nie rozumiesz, jesteś za mała.

KAROLCJA

Może nie do końca cię rozumiem, w końcu mam dopiero dwanaście lat, a tybie w przyszłym tygodniu wybiję osiemnastką, ale chociaż spróbuję cię zrozumieć, w końcu obie jesteście nastolatkami! No i co?

ANIA

No dobrze. Widziałś ja i pewien chłopak - Robert jeteśmy w sobie zakochani. Jednak nasi rodzice nie pozwalają nam się spotykać. Ale nie w tym problem. Robert jutro kończy osiemnaście lat - wyprawia jutro urodziny - ale są trzy przeszkody żeby tam poszła - pierwsza - moja mama, druga - jej tata, trzecia - ubranie!

KAROLCJA

Hmm. Rozumiem Cię, bardzo dobrze cię rozumiem! Może da się coś zrobić?

KXXA

(pokój Ani)

BORULSKA

Aniu! Jesteś już ubrana.

ANIA

(czyta książkę)

Tak mamusi.

BORULSKA

To dobrze. To jest twoja kuzynka Karolina Ziemińska.

ANIA

(wstaje kłania się)

Bardzo mi miło kuzynkę poznać.

KAROLCIA

Cześć!

BORULSKA

Przebierz się Karolino, a ja idę do kuchni.

(wychodzi)

KAROLCIA

(zdziwiona)

Chodzisz w takich ciuchach?

ANIA

Mama nie pozwala mi nosić jaskrawych ubrań. To moja najlepsza sukienka.
(westchnienie)

KAROLCIA

Ale nie dlatego jesteś smutna. Jest inny powód. Jeśli chcesz możesz mi się zwierzyć, nie jestem "papla".

ANIA

Ty tego nie zrozumiesz, jesteś za mała.

KAROLCIA

Może nie do końca cię zrozumiem, w końcu mam dopiero dwanaście lat, a tobie w przyszłym tygodniu wybiję osiemnastka, ale chociaż spróbuję cię zrozumieć, w końcu obie jesteśmy nastolatkami. No i co?

ANIA

No dobrze. Widzisz ja i pewien chłopak - Robert jesteśmy w sobie zakochani. Jednak nasi rodzice nie pozwalają nam się spotykać. Ale nie w tym problem. Robert jutro kończy osiemnaście lat - wyprawia jutro urodziny - ale są trzy przeszkody żebym tam poszła - pierwsza - moja mama, druga - jego tata, trzecia - ubranie.

KAROLCIA

Hmm. Rozumiem Cię, bardzo dobrze cię rozumiem. Może da się coś zrobić?

~~ANIA~~

ANIA

(z pogardą, wzrusza ramionami)
Coś zrobić?

KAROLCIA

Już mam !!!

ANIA

Co!!!

KAROLCIA

(z zapalonym)

Pójdziesz do Roberta na osiemnastkę.

ANIA

Ale w jaki sposób się tam znajdę?

KAROLCIA

Wszystko już obmyślałam. Posłuchaj, ciocię Hainkę czymś zajmę - powiem na przykład, że poszłam do biblioteki...

ANIA

Ależ to kłamstwo!

KAROLCIA

Ale dla twojego dobra. Posłuchaj dalej i nie przerywaj. Druga sprawa jego ojciec. Hmm? Mam pomysł. Jego ojciec cię zna?

ANIA

Nie

KAROLCIA

(do siebie)

Ciekawe dlaczego nie chce by się spotykali... ?

ANIA

Mówiłaś coś ?

KAROLCIA

Nie nic.

ANIA

No to kontynuuj - dobrze?

KAROLCIA

Dobrze, a więc gdyby cię zobaczył niech cię Robert przedstawi jako kogoś innego

ANIA

Ale inni mogą się wygadać.

KAROLCIA

Powiemy wszystkim, że mają się zachowywać tak, jakbyś była zupełnie inną osobą niż jesteś...

ANIA

Powiedzą im i Robertowi o tym Ewa i Ela. Ale co ze strojem?

Ela i Ewa chętnie by mi coś pożyczyły, ale ich rzeczy są mi za małe.

KAROLCIA

Skoro tak, to ja ci coś pożyczę. Jesteśmu mniej więcej tych samych rozmiarów. Będziesz wyglądała "super". Umiesz tańczyć?

ANIA

Tak, tańce klasyczne. No wiesz - walce, polonezy, tanga!

KAROLCIA

To ładnie, ale dzisiaj się tego nie tańczy, to staromodne. Wieczorem nauczę cię rocka, cha-cha i inne. A teraz poszukamy czegoś dla ciebie. (Wyrzuca z walizek ubrania.) Mam! (woła) Założysz te białe getry, albo lepiej rajstopy-kryształki, czarną, wąską mini-spódniczkę, białą bluzkę z czarną kamizelką i białe buty na niskim obcasie. Dla ozdoby sznureczek pereł i bransoletę z sercem i napisem "kocham cię", złote klipsy z cyrkoniami oraz ~~złoty~~ złoty pierścionek. No gotowe. Włosy będziesz miała rozpuszczone. Żeby mieć loczki wieczorem zapleć dwa lub trzy warkocze. I co o ~~tych~~ tym sądzisz?

ANIA

Świetnie, ale co mu dam w prezencie?

KAROLCIA

(wolno)

Mam pomysł.

ANIA

Ty masz głowę pełną pomysłów i to świetnych, po prostu znakomitych!

KAROLCIA

Masz pieniądze?

ANIA

Mam.

KAROLCIA

Ile?

ANIA

Pięćset tysięcy.

KAROLCIA

Ile możesz przeznaczyć na ten prezent?

ANIA

Wszystko - całe pół miliona!

KAROLCIA

Całe pół "bańki"?

ANIA

Tak.

KAROLCIA

Jakie on najbardziej lubi kwiaty, a jakie ty?

ANIA

Obydwoje kochamy czerwone róże!

- 7 -
KAROLCIA

Wasz ulubiony kolor?

ANIA

Żółty, srebrny i popiel.

KAROLCIA

Kupimy mu popielaty ~~popielaty~~ dres trzyzęściowy, samochodzik i album do zdjęć oraz osiemnaście czerwonych róż. Taki sam dres jak jemu kupimy tobie.

ANIA

Po co mu samochodzik a mi dres?

KAROLCIA

Samochodzik? Tacy chłopcy lubią się bawić. Dres - żebyście mogli razem uprawiać jogging, to był tylko żart. W rzeczywistości sama nie wiem dlaczego. Jeden dres wyniesie około stu tysięcy. Na resztę też starczy, gdyż kupię to wszystko w hurtowni. Do tego kupię ładny papier do pakowania i tasienkę. Będą one w kolorach niebieskim i różowym. Jeśli nie wystarczy z twoich, to wezmę z moich oszczędności.

ANIA

(przytula Karolcię)

Jesteś cudowna Karolciu. Co ja bym bez ciebie zrobiła?

KAROLCIA

Nie tak mocno, bo mnie udusisz!

ANIA

(puszcza ją z objęć)

Przepraszam.

KAROLCIA

Nic nie szkodzi.

BORULSKA

(z oddali)

Dziewczęta, śniadanie gotowe.

ANIA

Już idę mamó.

KAROLCIA

Już idziemy ciotenko. Chodźmy już Aniu!

S C E N A II

(wchodzi Ania, Karolcia, Borulska)

KAROLCIA

(przebrana)

Dobre ciotenko śniadanko zrobiła.

BORULSKA

(czarna suknia, kok - robi na szydełku)

Dziękuję ci bardzo za komplement Karolino, ale nie mów do mnie "ciotko" bo to mnie denerwuje kochanie!

KAROLCIA

Dobrze ciociu.

(chwilę milczenia)

Ciociu...

BORULSKA

Tak kochanie.

KAROLCIA

Czy nauczy mnie ciocia szydełkować wieczorem.

BORULSKA

A dlaczego nie teraz Karolino?

KAROLCIA

No bo widzi cioteni... ciocia muszę ... przeczytać książkę - lekturę do szóstej klasy...

BORULSKA

Naprawdę?

KAROLCIA

Naprawdę ciotenko.

BORULSKA

Karolino?!

KAROLCIA

Och przepraszam ciociu.

BORULSKA

Idź już Aniu do szkoły.

(do Karolci)

U nas szkoła młodzieżowa, do której uczęszcza Ania, kończy zajęcia dopiero 30-go czerwca.

A K T IV

S C E N A I

(Klasa szkolna, uczniowie, nauczyciel Kłorencki)

KŁORENCKI

Moi drodzy, czas zacząć lekcję, przez tą krzyżówkę zostało nam tylko dziesięć minut. Teraz będę was pytać. Uhm... Malczewski do odpowiedzi! Powiedz mi proszę kto to był Mikołaj Kopernik?

(otwierają się drzwi, wpada Robert - szum w klasie)

Co chciałeś synku?

ROBERT

Pożycz mi tato pięćset tysięcy na zakupy, no wiesz, wystrój pokoju, jedzenie - to też kosztuje.

KŁORENCKI

Ach. Niech ci będzie.

(wyciąga pieniądze)

Ale kup tylko najpotrzebniejsze rzeczy.

~~MAŁCZEWSKI~~

MALCZEWSKI
(do siebie)

Ale piernik.

KLORENCKI
(krzyczy)

Mówiłeś coś!

MALCZEWSKI

Nie nic proszę pana profesora.

KLORENCKI

Nie kłam, myślisz, że nie słyszałem? A właśnie, że słyszałem i to bardzo dobrze
słyszałem. Nie jestem głuchy. Kto jest piernik ja czy Kopernik?

MALCZEWSKI

Ale...

KLORENCKI

Odpowiedz!

MALCZEWSKI

No... Ten Mikołaj... Jak mu tam... O, Kopernik

KLORENCKI

Robertcie przynieś z kuchni piernika!

ROBERT

Ale...

KLORENCKI

Natychmiast!

(Robert wychodzi i po chwili wraca z piernikiem)

Dziękuję ci. (bierze od Roberta ciastko)
A teraz wyjmij tamten obraz zza szyby.

ROBERT

Dobrze tato. (wyjmuje obraz Kopernika i przynosi go ojcu)

KLORENCKI

Dziękuję ci synku.

ROBERT

Nie ma za co.

KLORENCKI
(do Malczewskiego)

Który z nich
to Kopernik? (wskazuje na obraz i piernik)

MALCZEWSKI

Aaa, teraz to sobie przypominam. Ten na obrazie to Mikuś Kopernik.
On mieszkał w Toruniu i miał kuku na muniu.
(puka się w głowę)

KLORENCKI

Kuku na muniu to ty masz
(puka Malczewskiego w głowę)

Siadaaj, jedynka.

(uczeń powoli wraca do ławki)

(Kłoreński do siebie)

Ciekawe czy on wie co to jest język polski, matematyka?

MALCZEWSKI

(odwraca się, żywo i dumnie)

Język polski to nie wiem, ale co matematyka to wiem.

KŁOREŃCKI

Więc co, co to jest matematyka?

MALCZEWSKI

(wesoło)

Matematyka proszę pana profesora, to jest taka tyka

(pokazuje palcem wskazującym w górę i w dół)
co si wtyka i wytyka, to jest właśnie matematyka.

KŁOREŃCKI

Ach, co też ty za bzdury wygadujecisz. Siadaaj! Powiem to twojemu profesorowi od matematyki. A propos kto cię uczy tego przedmiotu ścisłego?

MALCZEWSKI

(do siebie z pogardą)

Ciekawe czy on wie co to jest matematyka?

KŁOREŃCKI

Mówiłeś coś?

MALCZEWSKI

Nie proszę pana. Czy mógłby pan powtórzyć to co pan przedtem powiedział? Niestety nie słuchałem. Byłem zamyślony. Przepraszam bardzo.

KŁOREŃCKI

(zamyślony)

Dobrze, bardzo dobrze, co!? Ach tak! Kto jest twoim nauczycielem od matematyki.

MALCZEWSKI

Pani profesor Borulska. Ale ~~teraz~~ dzisiaj jej nie ma.

KŁOREŃCKI

Wobec tego sam jej to powtórzysz co powiedziałeś mi o matematyce.

MALCZEWSKI

A czemu nie pan profesor.

KŁOREŃCKI

Przecież masz język. A poza tym nie bądź bezczelny.

(dzwonek na przerwę)

Do widzenia dzieci.

DZIECI

Do widzenia panu profesorowi.

(wychodzą)

KŁOREŃCKI

My też chodźmy synku.

(zabiera z biurka swoje rzeczy, chwyta syna za ramię i wychodzą)

(pokój gościnny - Ania, Karolcia, Borulska)

ANIA

Mamo, czy mogę iść do biblioteki, posiedzę trochę w czytelni.

BORULSKA

Jaki dzisiaj dzień mamy?

KAROLCIA

Sobota.

BORULSKA

~~Hmm~~. Sobota mówisz.

KAROLCIA

Tak ciociu.

BORULSKA

Dobrze możesz iść i pozwalam ci tam posiedzieć do dziewiątej, dobrze?

ANIA

Dobrze mamo.

KAROLCIA

(zaczepia Anię)

Pamiętaj, krok prawo - lewo, tył-przód. Zaproś Roberta i jego ojca na niedzielę do parku.

ANIA

O.K. (Ania wychodzi)

S C E N A II

(pokój gościnny - Karolcia i Borulska)

KAROLCIA

Pójdzie ciocia ze mną ~~już~~ do parku?

BORULSKA

Ja? Po~~co~~ co?

KAROLCIA

Chciałabym zobaczyć wasz park, a ciocia jest napewno świetnym przewodnikiem.

BORULSKA

Ja? No dobrze. Chodźmy już!

(wychodzą)

A K T VI

(park - na ławce siedzą Karolcia z Borulską i Anią, nadchodzi Robert z ojcem - Borulska wstaje przerażona)

BORULSKA

Witold?

KLORECKI

Halka? Czy to naprawdę ty?

S C E N A I

(pokój gościnny - Ania, Karolcia, Borulska)

ANIA

Mamo, czy mogę iść do biblioteki, posiedzę trochę w czytelni.

BORULSKA

Jaki dzisiaj dzień mamy?

KAROLCIA

Sobota.

BORULSKA

Hmm. Sobota mówisz.

KAROLCIA

Tak ciociu.

BORULSKA

Dobrze możesz iść i pozwalam ci tam posiedzieć do dziewiątej, dobrze?

ANIA

Dobrze mamo.

KAROLCIA

(zaczepia Anię)

Pamiętaj, krok prawo - lewo, tył-przód. Zaprosz Roberta i jego ojca na niedzielę do parku.

ANIA

O.K.

(Ania wychodzi)

S C E N A II

(pokój gościnny - Karolcia i Borulska)

KAROLCIA

Pójdzie ciocia ze mną ~~już~~ do parku?

BORULSKA

Ja? Po~~co~~ co?

KAROLCIA

Chciałabym zobaczyć wasz park, a ciocia jest napewno świetnym przewodnikiem.

BORULSKA

Ja? No dobrze. Chodźmy już.

(wychodzą)

A K T VI

(park - na ławce siedzą Karolcia z Borulską i Anią, nadchodzi Robert z ojcem - Borulska wstaje przerażona)

BORULSKA

Witold?

KLOBANICKI

Halka? Czy to naprawdę ty?

BORULSKA

Tak, to ja. Dzieci poczekajcie chwilę, ja i pan Kłoreński musimy porozmawiać.
(odchodzą na bok)

ANIA

Dlaczego zaprosiłaś ich do parku?

KAROLCIA

Gdy byłam w sklepie kupić Robertowi prezent, dowiedziałam się od pewnej starszej pani, że kiedyś wasi rodzice byli w sobie zakochani. Ich miłość przerwała jakaś głupia sprzeczka. Zaprosiłam ich tu z nadzieją, że się pogodzą, i że będzie podwójne wesele: wasze i ich. Uwaga, idą!

BORULSKA

Dzieci, kiedyś ja i pan Kłoreński...

ROBERT ANIA KAROLCIA
(jednocześnie)

Wiemy, wiemy

KŁOREŃSKI

Skąd?

ANIA

Od Karolci.

KŁOREŃSKI

A Karolcia?

KAROLCIA

Od pewnej pani. Mówcie dalej.

BORULSKA

Postanowiliśmy się zaręczyć.

KAROLCIA

I młodzi też?

BORULSKA

Oczywiście!

KAROLCIA

Mówiłam, że będzie podwójne wesele.

WSZYSCY OPRÓCZ KAROLCI

Tak, a to wszystko zawdzięczamy jej,
(wskazują na Karolcię)
naszej Karolci.

KAROLCIA

Dzięki!

K O N I E C